



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Poeta, osiołek i Moguer w prozie poetyckiej Juana Ramona Jimeneza

Author: Ewa Ogłóza

Citation style: Ogłóza Ewa. (2018). Poeta, osiołek i Moguer w prozie poetyckiej Juana Ramona Jimeneza. W: E. Jaskóła, M. Wójcik-Dudek (red.), "Język - lektura - interpretacja w dydaktyce szkolnej" (S. 157-175). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Ewa Ogłóza

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Poeta, osiołek i Moguer w prozie poetyckiej Juana Ramóna Jiménez

W bajkach zwierzęta nie są po prostu zwierzętami, są istotami trochę niższymi od ludzi, a jednocześnie znacznie bardziej od nich klarownymi w swoich poczynaniach.

Ignacy Karpowicz¹

Moim celem jest przybliżenie tekstu literackiego z myślą o poszerzeniu szkolnej oferty literackiej i filmowej z dziedzictwa kultury powszechnej. Tekst, o którym piszę, wydaje się mi ważny ze względu na temat, bohatera zwierzęcego oraz na wartości artystyczne. Wiele satysfakcji intelektualnej i estetycznej może dostarczać kontakt z arcydziełami. Ponieważ opisy dotyczą hiszpańskiego miasteczka, być może w dobie żywych kontaktów z Hiszpanią czy własnych doświadczeń uczniów warto by ich zapoznać z laureatem literackiej Nagrody Nobla za 1956 rok. Na końcu artykułu wymieniam kilka technik dramowych, które wzbogaciłyby lekcje literackie o powieści Jiménez, ale artykuł nie ma charakteru dydaktycznego.

Książka

*Platero y yo*² Jiménez (1881, Moguer – 1958, San Juan na Portoryko) powstawała podczas kilkuletniego pobytu pisarza w rodzinnej miejscowości, do-

¹ I. KARPOWICZ: *Sońka*. Kraków 2016, s. 20.

² W języku polskim są dwa tłumaczenia tekstu Jiménez. Zob. J.R. JIMÉNEZ: *Srebroń i ja*. Przeł. F. ŚMIEJA. Wstępem opatrzył P. SAWICKI. Wrocław 1997; J.R. JIMÉNEZ: *Srebrzynek i Ja. Elegia*

kąd przeniósł się z Madrytu po śmierci ojca. Wydanie z 1914 roku nie jest kompletne³; takie jest dopiero wydanie z 1917 roku i obejmuje sto trzydzieści osiem niewielkich⁴ rozdziałów opatrzonych numerami i tytułami.

W słowie wstępnym Jiménez zwrócił uwagę na wartość dzieciństwa, powtarzając za Novalisem:

Gdziekolwiek są dzieci – mówi Novalis – tam istnieje Wiek Złoty⁵.

Dla Jiménez a dzieciństwo ma wielką wartość:

Jakże cudowne, Srebroni, są fantazje dzieciństwa. [...] Chodzi się na pół ślepym [...] sadząc na prawdziwym brzegu poezję duszy olśnionej, której już się nigdy więcej nie znajdzie⁶.

Szczególnie, jak dodaje w innym miejscu, pamięta się pejzaże dzieciństwa – skarpe z rudego piasku, sadzawkę, odbicie w niej sosen, *magiczne słońce mojego dzieciństwa⁷*.

Ciekawy jest fragment XCII (*Winieta*) – liczy trzy akapity, a w każdym jest apostrofa do Srebronia, któremu „ja” mówi o zachodzącym słońcu, o wyraźnych oznakach jesieni i którego jednocześnie przekonuje, że pora sprzyja kontemplacji oraz lekturze książki. Zacytujmy to napisane prozą liryczne wyznanie, które można by odnieść do całej książki Jiménez a:

Pora zaprasza nas, Srebroni, do kontemplacji naszej duszy. Innego teraz będziemy mieli przyjaciela: nową książkę, wybraną i szlachetną. A przed rozwartą książką objawi nam się otwarty krajobraz cały, w swej nagości sprzyjający nieograniczonej, wytężonej, samotnej myśli⁸.

W innym fragmencie Jiménez wyjaśnia, jak postrzega zwierzęcego bohatera w tekście literackim.

andaluzyjska. Przeł. J. STRASBURGER. Warszawa 1979. W artykule cytuję fragmenty z tłumaczenia F. ŚMIEL. Zob. artykuł: P. SAWICKI: *Polskie peregrynacje osiołka z Moguer*. „Odra” 1997, nr 1, s. 62–65.

³ W stulecie wydania książki odbyła się konferencja i została wydana książka zbiorowa: *Cien años de „Platero y yo”*. Eds. SOLEDAD GONZÁLEZ RÓDENAS, ELOY NAVARRO DOMÍNQUEZ. Huelva 2017.

⁴ O mikroopowiadaniach Jiménez a pisała A. Draus-Kłobucka.

⁵ J.R. JIMÉNEZ: *Srebroń...*, s. 21.

⁶ *Ibidem*, s. 187.

⁷ *Ibidem*, s. 333.

⁸ *Ibidem*, s. 251.

Bajka (CXXV)

Od dziecka, Srebroni, miałem przyrodzoną odrazę do bajek, tak jak do kościoła, do policjanta, do torreadorów i do akordeonu. Biedne zwierzęta zmuszone do paplania głupstw ustami bazarzy były mi tak wstrętne, jak wypchane okazy w ciszy cuchnących gablotek w gabinecie przyrodniczym. Każde ich słowo, a raczej każde słowo, które kazał im mówić zachrypnięty, szczeniasty, pożółkły jegomość, było jak oko ze szkła, jak skrzydło na drucie, podpórka ze sztucznej gałęzi. Potem, kiedy oglądałem tresowane zwierzęta w cyrkach w Huelvie i Sewilli, bajka, co wraz z kajetami i nagrodami pozostała w zapomnieniu opuszczonej szkoły, znowu wróciła jak nieprzyjemny koszmarny młodzieńczych lat.

Kiedy już byłem mężczyzną, Srebroni, bajkopisarz Jean de La Fontaine, o którym ci tyle razy mówiłem, pogodził mnie z mówiącymi zwierzętami. Niekiedy jego wiersz wydawał mi się prawdziwym głosem gawrona, gołębia albo kozy. Ale zawsze opuszczałem morał, to chude ognisko, ten popiół, to piórko wypadłe z końca.

Oczywiście, Srebroni, ty nie jesteś osiołkiem w zwyczajnym tego słowa znaczeniu, ani wedle definicji słownikowej Akademii Królewskiej. Jesteś taki, jakiego ja znam i pojmuję. Ty masz swój język własny, a nie mój, jak ja nie mam języka róży, a ona słowika. Dlatego nie bój się, że kiedykolwiek zrobisz cię bohaterem-gadulą jakiejś bajeczki (co mogłeś pomyśleć na widok moich książek), splatając twój doniosły głos z głosem lisa albo szczygła, aby następnie wyprowadzić kursywą zimny i zbędny morał bajki.

Nie, Srebroni...⁹.

W przytoczonym fragmencie pisarz informuje o swoim niechętnym stosunku do bajek zwierzęcych; nie przekonują go ani mówiące zwierzęta, ani morały, chociaż doceniał niektóre bajki Jeana de La Fontaine'a. Zwracając się do swojego osiołka po imieniu, wyraża przekonanie, że jest on indywidualnym zwierzęciem, które ma swój głos oraz swój język, i powinno być przedstawiane w literaturze jako zwierzę o określonych przymiotach, a nie jako alegoria cech ludzkich.

⁹ Ibidem, s. 327.

Interpretacja Michaela P. Predmore'a (i innych)¹⁰

Predmore zastanawia się, co jest zasadą kompozycyjną książki. Tworzy ją sto trzydzieści osiem fragmentów połączonych bohaterami, miejscem i sposobem prowadzenia narracji, co jest oczywiste dla każdego czytelnika. Autor wskazuje także precyzyjnie, które rozdziały kolejno obejmują zdarzenia każdej z czterech pór roku. Narodziny osiołka przypadły na marzec, a osiołek odchodzi w lutym.

Predmore zauważa, że wiosna to czas ponownych narodzin, ale też bólu, cierpienia i ciemności, lato ma związek z pełnią, jesień – ze schyłkiem, a zima – ze śmiercią, lecz także z porządkiem, harmonią, jasnością, młodością. Wiosną słychać przede wszystkim śpiew ptaków, jesień obfituje w zachody, a Platero jest poucany, że żółte liście znów będą zielone, a małe ptaki po prostu znikają, by na wiosnę narodzić się (rozdział LXXX); lato oddziałuje intensywnie na zmysły (rozdział XXV, s. 65 – dwa arbuzy). Zimą sceny okrucieństwa człowieka i nędzę zwierząt znikają, być może chodziło o przygotowanie okoliczności śmierci Platera. Motyl zapowiada powtórne narodziny. W umieraniu Platera nie było cierpienia, a wokół nie panowało zło, tylko smutek.

Inaczej było na wiosnę – pierwszych osiem rozdziałów opisywało noc, księżyc, chłód, lęk, drżenie, zaćmienie słońca, nawet Platero „zniszczył” odbicie księżycy, uderzając kopytkiem w tafelę wody. Rozdział V *Dreszcz* opisuje pełnię księżycy, drzewo migdałowe obsypane białym kwiatami, doznanie wilgoci, zapachu pomarańczy i ciszy oraz nieuzasadniony przestrasz zwierzęcia. Jiménez przede wszystkim stara się metaforycznie opisać, co widzi, i podkreślić niezwykłość chwil, tkwiącą w nich tajemnicę, niezwykłość wrażeń wzrokowych i momentalnych odczuć. Platero, jest, jak się wydaje, wśród kryształowych róż, a pomimo że wszystko staje się białe w blasku księżycy, dolina kojarzy się z czarownicami.

Jiménez, zauważa Predmore (i nie tylko on), skupia uwagę na motywie motyla czy motyli, który to motyw wielokrotnie powraca w tekście; na motywie krwi (rana z cierniem, przysysanie się pijawki do pyska, zranienie z powodu kopnięcia), oczyszczenia przez wodę.

¹⁰ Zob. M.P. PREDMORE: *The Structure of „Platero y Yo”*. <http://www.jstor.org/stable/pdf/1261431.pdf?refreqid=search%3A97544b382a28de89e9a15bfe0c8d2da4> [data dostępu: 7.09.2017]. Por. też na przykład: W.T. PATTISON: *Juan Ramón Jiménez. Mystic of Nature*. <http://www.jstor.org/stable/pdf/333482.pdf?refreqid=search%3Aedf73ddf230034e85c28c9db8623e5fb> [data dostępu: 7.09.2017]; D.F. FOGELQUIST: *Poet and Pine*. <http://www.jstor.org/stable/pdf/338373.pdf?refreqid=excelsior%3A592a4faf6c9e175ae32432795307e128> [data dostępu: 7.09.2017]; *Przyjaciel kwiatu i księżycy*. (Juan Ramón Jiménez, „Srebrzynek i ja”). <http://lekturylirael.blogspot.com/2013/04/przyjaciel-kwiatu-i-ksiezycy-juan-ramon.html> [data dostępu: 1.08.2017]; P.R. OLSON: *Time and Essence in a Symbol of Juan Ramón Jiménez*. <http://www.jstor.org/stable/pdf/3042883.pdf?refreqid=search%3A06b6e443e18c36d0901bc0648983db46> [data dostępu: 7.09.2017].

Z motywem krwi łączy się opis zachodu słońca w części XIX *Szkarłatny krajobraz*. Bohater dostrzega wspaniałe kolory, zwraca uwagę na niezwykle obraz osiołka pijącego jakby krew z kałuży, odczuwa jakąś tajemnicę tej chwili o zmierzchu:

Trwam nadal w zachwycie nad zmierzchem. Srebroń, a czarne jego ślepia szkarłatne są od zachodu, podchodzi potulnie do kałuży o wodach karmimowych, różowych, fiołkowych. Zanurzył pysk w lustrach, które pod jego dotykiem robią się płynne, a w jego ogromnej gardzieli słyhać jakiś obfity przepływ cienistych wód krwi¹¹.

Srebroń nigdy naprawdę nie umarł całkowicie, jak wszystkie stworzenia i rośliny uczestniczy w życiowych procesach natury, stał się częścią ziemi i gleby, a jego rozbite serce dało życie kwiatom, żółtym irysom.

W prozie Jiménez'a pojawia się także ogień (woda, na przykład we fragmencie CXVIII – *Zima*), rozpalony w zimowy dzień w kominku, który stanowi *okno otwarte na jaskinię Platona*. Jiménez wyraża hiperbolicznie i plastycznie swój wielki zachwyty:

Ogień to wszechświat wewnątrz domu. Czerwony i bez kresu, ogrzewa nas i hartuje jak krew z rany ciała [...]. Opasani jesteśmy złotymi i cienistymi tańcami. Cały dom tańczy i kurczy się, i ogromnieje w swawolnej grze, jak rosyjscy tancerze. Wszelkie kształty zeń wypływają, w nieskończonym czarodziejstwie: gałęzie i ptaki, las i woda, pagórek i róża. Popatrz: my sami, bezwiednie, tańczymy na ścianie, na podłodze, na suficie¹².

Srebroń

Narrator i bohater tekstu, dorosły, wrażliwy człowiek i poeta, wielokrotnie zwraca się do zwierzęcia w drugiej osobie liczby pojedynczej, używając imienia Srebroń. Podczas wspólnych wędrówek, które relacjonuje w powieści, przemawia do osiołka z czułością, troską oraz radością, traktując zwierzę z przyjaźnią i miłością, dostrzegając paralelizm losu czy postawy. Żartobliwie pisze, że kiedyś *zapomniał o jego zwierzęcym kształcie*¹³. Los Srebrzynka zestawiony jest z losem innych osłów. Tylko jego właściciel okazuje mu wyjątkową troskę, szacunek, czułość.

¹¹ J.R. JIMÉNEZ: *Srebroń i ja...*, s. 65.

¹² *Ibidem*, s. 297.

¹³ *Ibidem*, s. 213.

Utwór rozpoczyna się opisem zwierzęcia, niedługo po urodzeniu (rozdział I), a kończy relacją z cmentarza (od rozdziału CXXIII), gdzie pochowano osiołka; kilka rozdziałów wcześniej opisał Jiménez sytuację odchodzenia zwierzęcia. Ponad sto rozdziałów wypełniają wypowiedzi także w drugiej osobie, opisy najrozmaitszych elementów Mogueru i najbliższej okolicy w czasie czterech pór roku, poczynawszy od marca, a skończywszy na kwietniu.

Srebroń jest mały, kosmaty, gładki, tak miękki w dotyku, że powiedziałbyś: cały z bawełny, że nie ma kości. Jedyne zwierciadła oczu z węgla są twarde jak dwa skarabeusze z czarnego kryształu. [...]

Jest delikatny i grymaśny, jak dziecko, jak mała dziewczynka... Ale wewnątrz jest silny i zwarty jak kamień. [...] chłopci przystają, aby mu się przypatrzeć.

– Ten to jest ze stali...

Jest ze stali. Ze stali, a także ze srebra księżyc¹⁴.

Już pierwsze zdania wskazują na czuły stosunek bohatera/narratora do osiołka, w którym dostrzega i delikatność, i twardość, i poezję. Ujawnia się też wrażliwość bohatera na kolory i inne jakości zmysłowe, a w rozdziale występują elementy scenerii hiszpańskiego miasteczka.

Śmierć (CXXXII)

Znalazłem Srebronia z oczami łagodnymi i smutnymi, leżącego na swoim barłogu ze słomy. Podeszedłem doń, przemówiłem, pogładziłem, przemówiłem i wezwałem, żeby wstał.

Biedak natychmiast cały się poruszył, ale jedna noga pozostała zgięta... Nie mógł... Wówczas rozprostowałem jego nogę na ziemi, pogładziłem go znowu tkliwie i kazałem wezwać lekarza.

Stary Darbon, jak tylko go zobaczył, wciągnął swoje ogromne, bezzębne usta aż po gardło i zwiesiwszy na piersi głowę, poruszał nią w takt wahadła.

– Nic dobrego, co?

Nie wiem, co mi odpowiedział... Że biedaczysko umiera... nic... że jakiś tam ból... że nie wie, jaki niedobry korzeń... ziemia w trawie...

W południe Srebroń już nie żył. Brzuszek z bawełny wydał mu się jak kula ziemska, a jego sztywne i sine nogi wznosiły się ku niebu. Kędzierzawa sierść wyglądała jak zjedzone przez mole parciane włosy starych lalek, które wypadają, kiedy ręką przesunąć po nich, i kruszą się w smutny proch...

¹⁴ Ibidem, s. 23.

*Po stajni, w ciszy, zapalając się, ilekroć przelatywał przez promyk słońca padający z okienka, fruwał piękny motyl o trzech kolorach*¹⁵.

Piotr Sawicki podkreślił, że osiołek jest zindywidualizowany, delikatny i dziecinny, o osobowości dziecka¹⁶. Jiménez obiecuje osiołkowi, że pokaże mu

*kwiaty i gwiazdy. I nikt nie będzie śmiać się z ciebie jak z niezdary [...]*¹⁷.

O oczach Srebronia pisze z zachwytem, że są jak dwie róże (róża – jeden z ulubionych motywów pisarza):

*Twoje oczy, których ty, Srebroni, nie widzisz, i które podnosisz łagodnie ku niebu, to dwie, piękne róże*¹⁸.

W innym miejscu napisał, że oczy Srebronia są zmęczone lub że wyglądają jak *wielkie, czarne ślepia*¹⁹. Pisarz opisuje także uszy, zęby i ryk osła:

*Widząc go [tajemniczy inny osioł, może zły duch – E.O.], Srebroń najpierw tworzy róg, nastroszywszy uszy tak, że tworzą szpic, następnie jedno ucho nadal trzyma postawione, ale drugie zwiesza [...]*²⁰;
[...] *postawiwszy uszy na sztorc*²¹.

Widać *wielkie fasole żółtych zębów*²² czy *różowy pysk, najeżony wielkimi żółtymi zębami*²³. Osioł może zaryczeć ochryple: *porykiwało jak szalone*²⁴, ale też *ryk jego robi się słodszy, z ordynarnego – staje się boski*²⁵. Osiołek pojawia się także w przestrzeni, gdzie słycać echo powtarzające jego ryk, co najpierw budzi przerażenie zwierzęcia i drżenie ciała, a potem uparty bunt i nerwowe tarcie „łepetyną” o ziemię, aby zerwać uzdę²⁶. W innej sytuacji to osiołek za oknem przestraszył dzieci²⁷.

Chód osiołka niosącego gałęzie sosnowe opisany jest we fragmencie CVII (*Idylla listopadowa*):

¹⁵ Ibidem, s. 341.

¹⁶ Ibidem, s. 14–15.

¹⁷ Ibidem, s. 33.

¹⁸ Ibidem, s. 43.

¹⁹ Ibidem, s. 211.

²⁰ Ibidem, s. 93.

²¹ Ibidem, s. 219.

²² Ibidem, s. 101.

²³ Ibidem, s. 223.

²⁴ Ibidem, s. 219.

²⁵ Ibidem, s. 157.

²⁶ Zob. ibidem, s. 273 i 275 (*Echo*).

²⁷ Zob. ibidem, s. 277 (*Strach*).

*Idzie drobnym kroczkiem, równym, jak cyrkowa dziewczyna na linie, zgrabnie, swawolnie... jakby się wcale nie poruszał. Kiedy nastawi uszy, rzekłbyś – ślimak pod swoim domkiem*²⁸.

Ponieważ adresatem są dzieci, Jiménez używa wielu obrazowych porównań, które czerpie na przykład z cyrku²⁹ czy obserwacji innych zwierząt. Zauważa, że

*Dziecko potrafiłoby narysować jego sylwetkę [o starym, odchodzącym osłisku – E.O.] nieruchomą na tle wieczornego nieba*³⁰.

Srebroń boi się podczas księżycowej nocy, kłusuje i biegnie, a kiedy wkłada kopytko do strumyka, wydaje się, że rozbija księżyc. W V fragmencie *Dreszcz* jest też opis drzewa migdałowego:

*Ponad ogrodzeniem ogromne drzewo migdałowe, śnieżne od kwiecica i księżycy, o wierzchołku nakrytym białym obłokiem*³¹,

oraz nazwanie innych wrażeń zmysłowych: *Przenikliwy zapach pomarańczy... Wilgoć i cisza*...³².

Przyjaźń między człowiekiem i osłem ma wiele przejawów – pan pozwala iść osiołkowi, gdzie on chce, a osiołek podąża tam, gdzie chce pan, osiołek pozwala panu odpoczywać czy drzemać, a pan obchodzi się z nim jak z dzieckiem, schodzi z niego, kiedy droga prowadzi pod górę, całuje, ale i zwodzi lub drażni³³. Pewnego letniego dnia pisarz wędrujący na osiołku przeżywa moment iluminacji, widząc pole, żagiel na rzece, dym pożaru czy pijąc ze studni „płynny śnieg” i obserwując osiołka, który chłepce najczystsą wodę:

*Krótką jest jednak nasza jazda, niby łagodny i bezbronny dzień pośród różnorodnego życia*³⁴.

Jiménez przejawia wrażliwość na smutny los zwierząt; pisze o umierającej starej kłaczy zakatowanej przez ludzi, o starym osle, o osłach pracujących ponad siły, także o osłicy bitej kijem przez niewidomego właściciela i zmuszanej wciąż do rodzenia osłątka.

²⁸ Ibidem, s. 289.

²⁹ Podobnie w *Drodze: Spójrz na tamtą topolę: jest niby Lucja, linoskoczek z cyrku, kiedy, rozścieliwszy ogniste włosy na dywanie, podnosi złączone, smukłe, kształtne nogi, które wydłuża szary trykot*. Ibidem, s. 281.

³⁰ Ibidem, s. 301.

³¹ Ibidem, s. 31.

³² Ibidem.

³³ Zob. ibidem, s. 121.

³⁴ Ibidem, s. 159.

Osiółki piaskarza (CXXX)

*Spójrz, Srebroni, na osiołki Quemada, ociągające się i uginające pod kopianym i czerwonym ciężarem wilgotnego piasku, z utkwioną w nim, jakby w sercu, różgą z zielonej oliwki, którą się je bije...*³⁵.

Jiménez opisuje pewną sytuację, kiedy inny mężczyzna pyta, co osiołek niesie na grzbiecie, a w odpowiedzi słyszy, że białe motyle (*mariposa blanca*).

*Mężczyzna chce wbić swą żelazną szpilę w mój koszyk i nie mogę mu przeszkodzić. Otwieram sakwę przy siodle, a tamten widzi, że pusta. I pokarm duchowy swobodnie i jawnie przechodzi bez myta*³⁶.

Jak wyjaśnia Michael P. Predmore, „dobra duchowe” potwierdzają, że Platero nie uczestniczy w życiu materialnym i ekonomicznym wsi, a martwy podlega przemianie, jak motyl. Platero jakby niósł w koszyku białe motyle, znak zmiany i narodzin. Motyl wskazuje na podobieństwo i kontrast z osiołkiem – lekkość i delikatność owada i zwierzęcia, ale swobodny lot motyla i twarde stąpanie po ziemi osiołka. W opisie lotu (*czystego i gładkiego*) motyla pojawia się kolejne porównanie „cyrkowe” – *niby cyrkowy konik na arenie* (s. 339). W tym samym fragmencie CXXXI Jiménez wylicza, co i na jakim tle uznaje za piękne obiekty:

*Są, Srebroni, piękna skończone, które inne na próżno próbują przyćmić. Tak jak na twojej lepetynie oczy są największym wdziękiem, podobnie gwiazda – jest tym samym dla nocy, a róża i motyl – dla porannego ogrodu*³⁷.

Moguer (i opisy)

W prozie Jiménez odtwarza topografię miasteczka i okolicy, opisuje osoby, które tworzyły społeczność (na przykład choleryczny proboszcz, dziewczynka chora na suchoty, sprzedawcy, grupki dzieci, służące, kobiety i rodzina romska, węglarka, lekarz weterynarz, chłopiec sprzedający pomarańcze), oraz zwierzęta, drzewa, rośliny i obiekty (domy, kościół, studnie, cysterny), które wypełniały przestrzeń i składały się na moguerański krajobraz. Proza zawiera wszech-

³⁵ Ibidem, s. 337.

³⁶ Ibidem, s. 25.

³⁷ Ibidem, s. 339.

stronny, zmysłowy i wieloaspektowy opis tego, co widział „ja” bohater, w czym uczestniczył, jak odczuwał świat, jaka więź łączyła go z osiołkiem Srebroniem czy Srebrzynkiem, którego portret został stworzony z cech i zachowań kilku zwierząt należących do Jiménezza. Przedstawia też innych mieszkańców, na przykład handlarzy płótnem czy dziewczynę sprzedającą prażone nasiona sosny (pini?), informując przy tym o upodobaniach ludzi z Moguer. Nazwa miejscowości ma związek z pagórkami i okruchami złota; na końcu rozdziału CXXIII czytamy wyznanie i zapewnienie:

Niespodziewanie znalazłem się jak gdyby w niewyczerpanym skarbcu... Moguer, pagórek odpadów złota, Srebroni: możesz żyć i umierać szczęśliwy³⁸.

Nie ma wątpliwości, jak ważne są w życiu wszystkich w Moguer woda oraz chleb.

Moguer jest jak pszenny chleb, w środku biały miękisz, a dookoła złocisty – o, smagłe słońce! – jak miękka skórka³⁹.

Za ważny atrybut Moguer uznaje Jiménez także wino, o charakterystycznej złocistej barwie (CXXIV *Wino*, s. 325).

Jiménez wielokrotnie nazywa w opisach kolory, ich zmienność, odcienie i przenikanie. Opisuje biel miasteczka i kwiatów, granat nieba (*niezmiennym błękitem nieskończonego nieba nad Moguer⁴⁰*) i morza, zielen drzew, pól i łąk, kontrastuje czerń ze srebrem. Tworzy ze słów malarskie kompozycje, wskazując też na inne walory zmysłowe:

Zielony krajobraz prawie rozplywa się w sennej połodze kwiecica, a w czystym błękicie, obramowany nędznym murem, rozlega się leniwie i rzewnie dzwoni [...]⁴¹,

lub inny obraz:

Cóż za czarodziejskie upojenie oglądać za żelazną kratą bramy krajobraz i niebo [...]. I widać było szosę z mostem i dymiącymi topolami, piec do wypalania cegły i pagórki Palos, i parowce Huelvy, a kiedy się ściemniało, światła nabrzeża Riotinto i wielki samotny eukaliptus z Los Arroyos na tle fiołkowo-purpurowych ostatek zachodu⁴².

³⁸ Ibidem, s. 323.

³⁹ Ibidem, s. 111.

⁴⁰ Ibidem, s. 45.

⁴¹ Ibidem, s. 51.

⁴² Ibidem, s. 75.

Często przedmiotem opisu są zachody słońca, na ogół z opisem natury łączą się wyznania nastroju czy łączności ze zwierzęciem; tak jest w *Powrocie* (XXII):

*Zapadał kwietniowy wieczór. Cały zachód, który był złotym kryształem, stał się z kolei kryształem srebrnym, gładką i świetlistą alegorią z kryształowych lilii. Potem niebo przypominało przezroczysty szafir, mieniący się szmaragdowo. Wracałem smutny... [...]*⁴³.

*I nagle pomyślałem o Srebroniu, o którym, chociaż szedł pode mną, zapomniałem, jakby on był moim ciałem*⁴⁴.

Narrator wyczulony jest na dźwięki; niekiedy opisuje ich jakość i wymienia, jakie to są dźwięki, na przykład:

Kiedy czyste powietrze października wyostrza kryształowe odgłosy, od doliny unosi się sielankowy rozgwar pobekiwań, rzeń, śmiechów dzieci, szczekania i dzwonek...⁴⁵.

Ja i narracja

Powieść Jiméneza ma charakter autobiograficzny, dotyczy miejsc z bliskiego otoczenia pisarza, osób i zwierząt, które znał, i zdarzeń, w których uczestniczył. Narracja prowadzona w pierwszej osobie pozwala na częściowe utożsamianie narratora i bohatera powieści z pisarzem. Autoportret pisarza pojawia się w rozdziale VII o znamienym tytule *Wariat*:

*Jadąc na siwym, miękkim Srebroniu, w żałobnym odzieniu, z długą brodą nazarejczyka i w czarnym kapelusiku, muszę przedstawiać niecodzienny widok*⁴⁶.

We fragmencie LXXXIV *Pagórek* Jiménez opisuje obraz, który chciałby namalować, aby pokazać, co lubi najbardziej; na razie kreśli ten obraz słowem:

Na nim [pagórku – E.O.] czytałem to, co przeczytałem, i wszystkie myśli moje tam przemyślałem. [...] ja na czarno, leżący na piasku, odwrócony do siebie plecami, chcę mówić do ciebie, czy do tego, kto patrzy, a między

⁴³ Ibidem, s. 73

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem, s. 219.

⁴⁶ Ibidem, s. 35.

*moimi oczami a zachodem słońca – swobodna myśl. [...] patrzący, z książką w ręku, na słońce zachodzące w rzece*⁴⁷.

Jiménez pisze też o mogile swojego ojca, zawieszając na końcu fragmentu głos:

*A tu, Srebroniu, leży mój ojciec... Srebroniu...*⁴⁸.

Takich momentów ciszy, spokoju, ukojenia opisuje Jiménez więcej. Na przykład w jakąś jesienną niedzielę czyta pod sosną poezję, a jednocześnie obserwuje owady i osiołka:

W ciszy między dwoma dzwoneniami wewnętrzne wrzenie wrześniowego rana nabiera kształtu i dźwięku. Żłocisto-czarne osy latają wokół winorośli aż ciężkiej od zdrowych kiści muszkatelu, a motyle, do niepoznaki pomieszczone z kwiatami, stają się w momencie odlotu jakby na nowo stworzone w metamorfozie kolorów. Samotność jest jedną wszystko ogarniającą myślą ze światła.

*Od czasu do czasu Srebroń przestaje jeść i patrzy na mnie... ja od czasu do czasu przestaję czytać i patrzę na Srebronia*⁴⁹.

Narrator dostrzega więc wartości w lekturze, samotności, jedności z przyrodą. *Srebroń i ja* okazuje się lekturą na czasie, kiedy dziś propaguje się postawę ekologiczną i ruch *słow* w różnych dziedzinach życia.

Zdarza się, że narrator odczuwa wyjątkową więź z całym światem; pisze o tym między innymi w rozdziale LXXIII o znamienym tytule *Nokturn*:

Pola zostały same ze swoimi drzewami i cieniami drzew. Słysząc przerywaną pieśń świerszcza, pogwarki lunatyczne skrytych wód, wilgotną miękkość, jakby gwiazdami się roztopiły... Srebroń porykuje smętnie z ciepłoty swojej stajni. [...] Noc jest tak jasna, że widać kolory kwiatów w ogrodzie, jak za dnia. [...] ja w wonnej, niebieskiej, poruszającej się i złotej ciemności, którą tworzy księżyc, bzy, wietrzyk i cień, słucham mojego głębokiego, niezwyčajnego serca.

*Głob kręci się spotniały i łagodny...*⁵⁰.

Ponieważ w życiu Jiménezza obecna była sztuka, czasami odwołuje się w prozie do znanego malarstwa:

⁴⁷ Ibidem, s. 231.

⁴⁸ Ibidem, s. 265 (*Stary cmentarz*).

⁴⁹ Ibidem, s. 189.

⁵⁰ Ibidem, s. 205.

Srebroń raz po raz przestaje pić i wznosi głowę, jak ja i jak kobiety Milleta, ku gwiazdom, z jakąś łagodną, ogromną tęsknotą...⁵¹.

Melancholię jesienną odczuwa bohater, słysząc ujadanie psa, który

szczeka ostro i zajadle, być może czując, że umiera piękno...⁵².

W czasie Bożego Narodzenia, po chorobie, czuje się tak:

Ja płaczę, słaby, wzruszony i samotny jak Faust...⁵³.

Głęboko odbiera wyjątkowo gwiaździstą noc styczniową:

Srebroni, Srebroni! Dałbym całe moje życie i pragnąłbym, żebyś ty chciał dać twoje, za niepokalaność tej wysokiej nocy styczniowej, samotnej, jasnej i ostrej⁵⁴.

„Ja” przeżywa także żalobę po ukochanym zwierzęciu. W *Nostalgii* (CXXXIII) siedmiokrotnie kieruje do Srebronia pytanie, w którym wciąż upewnia się, czy Srebroń widzi wszystko, co kiedyś go otaczało. „Ja” nie ma wątpliwości, że tak jest, a on sam z kolei ulega złudzeniu, że w dolinie winnic słyszy

w pogodnym zachodzie twoje [Srebroni – E.O.] łagodne, pełne żalu porykiwanie, które osładza całą dolinę winnic...⁵⁵.

Niekiedy „ja” obserwuje zabawy dzieci z przedmiotami, które przypominają dzieciom osiołka (drewniany kozioł, siodło, wędzidło, uzda; CXXXIV – *Drewniany kozioł*). Chodzi z dziećmi tam, gdzie znajduje się mogiła Srebronia, i wydaje się mu, że biały motyl przelatujący nad kwiatami jest, być może, duszą (?) zwierzęcia, a Srebroń pasie się na niebieskiej łące i na kosmatym grzbiecie nosi aniołki (CXXXV – *Melancholia*). Srebroniowi „w niebie” dedykuje swoją książkę poetycką: *dla ciebie jest ta książka i o tobie* (CXXXVI – *Do Srebronia w niebie nad Moguer*)⁵⁶, i jest przekonany, że żółte irysy na grobie zwierzęcia wyrastają z jego rozbitego serca. Znajduje ukojenie, patrząc na podarowanego przez dziewczynę Srebronia z kartonu (kolorowego, z nosidełkami pełnymi doniczek z kwiatami, na deseczce z czterema kółeczkami). W ostatnim rozdziale „ja” stara się zrozumieć relacje między wymiarami czasu: przeszłością, terażniejszością

⁵¹ Ibidem, s. 221.

⁵² Ibidem, s. 235.

⁵³ Ibidem, s. 299.

⁵⁴ Ibidem, s. 315 (*Czysta noc*).

⁵⁵ Ibidem, s. 343.

⁵⁶ Ibidem, s. 349.

i przyszłością oraz wiecznością. Dochodzi do wniosku, chociaż zdanie kończy znak zapytania, że i on, i zwierzę mają

*szkarłatne jak serce Boga wiekuistego, słońce każdego brzasku*⁵⁷,

czyli okazuje się, że najważniejsze wartości to wiara w Boga i bliski kontakt z naturą (CXXXVIII – *Do Srebronia, w jego ziemi*).

Ptaki

Dużo w utworze Jiménezera ptaków⁵⁸. W wiosenny poranek budzi mężczyznę

swobodny, świeży i bezustanny koncert dzióbków! Kapryśna jaskółka szczebiot swój modeluje w studni; kos gwizdże na opadłej pomarańczy; ognista wilga gaworzy to na tym, to na tamtym dębie; na wierzchołku eukaliptusa dzwonec śmieje się przeciągle i cienko; a na sośnie wróble wiodą hałaśliwą dyskusję.

Charakterystyczna dla Jiménezera jest obecność motyli w rozdziale oraz końcowa metafora – połączenie miodu, róży i słońca:

*Zdaje się, że znajdujemy się wewnątrz wielkiego, świetlistego plastra miodu, który jest środkiem ogromnej, gorącej, czerwonej róży*⁵⁹.

W innym rozdziale mowa jest o skrzypieniu żurawia oraz *misternym okapie muzyki*, który konstruują szczygły, dzwońce i czyżyki⁶⁰, w jeszcze innym – o *świetlistym ptaszku*, przynęcie w sieci⁶¹.

W rozdziale LXXXIII *Kanarek umiera* Jiménez próbuje na wzór *Kwiatów małej Idy* Jana Christiana Andersena oswajać dzieci ze śmiercią, pisząc o martwym kanarku w klatce, którego trzeba pogrzebać w ogrodzie, pytając, czy jest raj dla ptaków, i przekonując, że na wiosnę kanarek powróci, ale w innej postaci:

Na wiosnę, Srebroni, na pewno zobaczymy ptaszka, jak wylatuje z serca białej róży.

⁵⁷ Ibidem, s. 353.

⁵⁸ Kontekstem do prozy Hiszpana mogłaby być książka na przykład Stanisława ŁUBIEŃSKIEGO *Dwanaście srok za ogon*. Warszawa 2017.

⁵⁹ *Srebroń i ja...*, s. 79.

⁶⁰ Ibidem, s. 45.

⁶¹ Ibidem, s. 97.

Drzewa

Widać, że miłością i zachwytem darzy Jiménez drzewa; dużo w jego prozie opisów sosen, eukaliptusów, drzew migdałowych, topoli, też akacji (kiedy rozrosła się, nie daje już natchnienia). Oglądając z obrzydzeniem walki kogutów, narrator patrzył na drzewo pomarańczowe,

*które w jasnym słońcu na zewnątrz nasycalo powietrze aromatem obfitego,
białego kwiecia...*

Pomyślał wtedy:

*Jakby to było dobrze – z woniejącą duszą – być drzewem pomarańczowym
całym w kwiecie; być czystym wiatrem; być wysokim słońcem⁶²!*

W opisie jesiennego pejzażu pojawia się metafora odwróconych drzew:

Ileż to, Srebroni, liści spadło ubiegłej nocy! Wydaje się, jakby drzewa odwróciły się i korony miały na ziemi, a korzenie w niebie, usiłując w nim się zasadzić. [...] Teraz, Srebroni, zobaczą nas ptaki z nagości gałęzi, spośród złotych liści, tak jak myśmy je widywali wśród zielonych liści na wiosnę. Łagodna pieśń, którą przedtem nuciły liście w górze, zmieniła się na dole w jakieś suche, ciągnące się błaganie.

W tym fragmencie CIV „Droga” kryje się też pytanie o śmierć ludzi, zwierząt i przyrody:

Nie wiem, gdzie umierają [liście – E.O.]. Ptaki, w swojej miłości wiosny, musiały zdradzić im sekret tego pięknego i skrytego umierania, którego nie będziemy mieć ani ty, ani ja, Srebroni...⁶³.

Wielokrotnie powtarza się motyw wielkiej sosny na wzgórzu, której poświęca Jiménez rozdział XL *Sosna olbrzym*:

Srebroni [...] Dokądkolwiek dochodzę – do miasta, miłości, sławy – wydaje mi się, że docieram do jej zielonej i gałęzistej obfitości pod ogromnym lazurem nieba i białych chmur.

Słowo „wielka” pasuje do niej, tak jak do morza, nieba i mojego serca. [...] w moim rozdarciu staje przede mną sosna gigant zmieniona w jakiś

⁶² Ibidem, s. 163.

⁶³ Ibidem, s. 281.

*obraz wieczności, ogromniejsza i bogatsza w poszumy i woła mnie, bym odpoczął w jej ciszy, która jest prawdziwym i wiecznym kresem mojej ziemskiej wędrówki*⁶⁴.

Podziw budzą wygląd sosny, jej wysokość, rozłożystość i długowieczność. Poeta uwielbia odpoczywać w tym miejscu, gdzie sosna rośnie na wzgórzu, bo to miejsce pozwala mu obserwować morze, rośliny i zwierzęta w pobliżu drzewa, w którym znajduje nieodmiennie ukojenie i natchnienie.

Owoce

Latem arbuzy okazują się przysmakiem obu podróżników:

*Jem arbuza powoli i słyszę z daleka nieszporne dzwony miasteczka. Srebroń pije słodkie mięso swojego arbuza, jakby to była woda*⁶⁵.

Innym owocem, któremu poświęca Jiménez uwagę, opisując z zachwytem, przy użyciu skojarzeń ze szlachetnymi kamieniami, wygląd i smak, jest granat:

*Srebroniu, jaki to przyjemny, cierpki i wytrawny smak ma ten nieużyty i twardy naskórek, wrośnięty przy tym, jak korzeń ziemi! Teraz, pierwsza słodycz, jutrzienka ułożona w małe rubinki gron przylepionych do skóry. Z kolei, Srebroniu, zbity środek, zdrowy, doskonały, z delikatnymi osłonami, wyborowy skarb jadalnych ametystów, soczystych i jędrnych, jak serce nie wiedzieć jakiej młodej królowy! Jaki on, Srebroniu, pełny! Bierz, jedz, jaki soczysty! Z jaką rozkoszą zatapiają się zęby w zapraszającą i czerwoną obfitą dojrzałość. Poczekaj, bo nie mogę mówić. Daje smakowi wrażenie, jakiego doznaje oko zagubione w labiryncie niespokojnych kolorów kalejdoskopu. I już po nim*⁶⁶.

Tych kilka zdań układa się w opis scenki dramatycznej, a doznania smakowe łączą się z wrażeniami wzrokowymi. Srebroń, jako literacki adresat wypowiedzi, staje się też pośrednikiem między autorem i czytelnikiem, jak w wielu innych miejscach.

Postawę Jiménezę wobec świata, zwierzęcia oraz siebie cechuje czułość. Bohater, zwracając się czule, tkliwie i pieśczośliwie do Srebroniu, mówiąc mu

⁶⁴ Ibidem, s. 115.

⁶⁵ Ibidem, s. 181.

⁶⁶ Ibidem, s. 261.

o swojej miłości, zachwycie i trosce, głęboko przeżywa zdarzenia, uważnie obserwuje otoczenie przyrody i ludzi, wyczulone są jego zmysły i nastawienie na piękno, a stosunek do osób i natury nacechowany jest delikatnością, subtelnością i życzliwością.

Drama na lekcjach o utworze *Srebrzynek i Ja*

Ponieważ uznałam, że powieść Jiméneza można by omawiać także na lekcjach języka polskiego, na przykład w starszych klasach szkoły podstawowej, sugerowałabym zastosować wybrane techniki dramowe, chociaż oczywiście nauczyciel polonista mógłby wybrać wiele innych metod z całego repertuaru metod aktywizujących. Proponowałabym zastosować techniki dramowe, które opierają się na przekładzie intersemiotycznym (rysunek, obraz, pantomima, film, rzeźba i inne) bądź też na słowach wypowiedzianych podczas wejścia w rolę, przede wszystkim poety (na przykład fikcyjny wywiad z bohaterem, z autorem, z przewodnikiem po miejscowości czy muzeum). Można by zastosować techniki plastyczne, na przykład:

Namaluj widok miasteczka czy widok z góry z sosną na szczycie.

Narysuj plan miasteczka i okolicy.

Narysuj drzewa.

Narysuj zwierzęcych bohaterów lub sportretuj ludzi.

Narysuj na przykład Srebronia z rozdziału XXIX „Kwiatniowa idylla”, objuczonego żółtymi kwiatami, które od czasu do czasu zjada.

Narysuj Srebronia z rozdziału XXX („Kanarek lata”). Ponieważ Srebroń opisany jest w ruchu, może spróbujesz przygotować animację rysunkową („Srebroń w pianie srebrnego ciała, podskakiwał jak kozłatko, kręcił się w niezgrabnym walcu na zadnich nogach i, stając na przednich, wierzył w powietrze czyste i ciepłe...”⁶⁷) lub kiedy po spotkaniu z oślicą Srebroń „krnąbrnie drepce, próbując co chwila zawrócić”⁶⁸.

A może sportretujesz pisarza i ośła: „[...] tarł swoją kosmatą łepetyną o moje serce”⁶⁹ lub Srebroń po porannej kąpeli „podchodzi do mnie powoli, jeszcze mokry po kąpeli, tak czysty, że zdaje się być nagą dziewczyną. Twarz mu pojaśniła jak brzask, a ślepia w niej skrzę się [...]. ... w nagłym porywie braterskiego entuzjazmu obejmuję go za łeb i ściskam z serdecznością i ła-

⁶⁷ Ibidem, s. 91.

⁶⁸ Ibidem, s. 103. Zob. też filmową adaptację *Platero y yo* z 1968 roku w reżyserii Alfreda Castellóna.

⁶⁹ Ibidem, s. 97.

*skoczę... On, spuściwszy oczy, broni się słabo uszami, nie uciekając, albo, jeżeli się uwolni, biegnie kilka kroków i nagle staje nagle w miejscu, niby piesek, który chce się bawić*⁷⁰. *Możesz wybrać sytuację, kiedy pisarz na wzgórzu, gdzie rośla wysoka sosna, czyta głośno poezję Ronsarda, a „Nagle coś ogromnego i ciepłego, jakby żywy dziób statku, wsuwa się na moje ramię... To Srebrón [...] przychodzi czytać wraz ze mną*⁷¹.

Konkluzja

Alina Mitek-Dziemba, omawiając prozę Henry'ego Davida Thoreau i Annie Dillard oraz eseje Tadeusza Sławka, napisała interesujący szkic o związkach między antropologią, zoologią i teologią, o dialogu z różnymi sposobami odczuwania i świadomości w przyrodzie ożywionej, o jednostkach obdarzonych wrażliwością zmysłową i zmysłem estetycznym, współodczuwających z przyrodniczym otoczeniem, które obserwują, oraz medytujących nad naturą, aby zbliżyć się do tajemnicy świata, zwłaszcza w momentach iluminacji czy epifanii⁷².

Mimo że może to zabrzmieć paradoksalnie, wiele łączy w pisarza i zwierzę, bohatera powieści i osiołka. Są to: przywiązanie, wierność, miłość, radość ze wspólnego przebywania oraz umiejętność zastygnięcia w bezruchu i patrzenia na to, co wokół. Taka umiejętność czy postawa w odniesieniu do pisarza – to kontemplacja i być może „przeżycie boskości wcielonej w zwierzęce istnienie”⁷³, w odniesieniu do osiołka – trudno podać odpowiednie słowo: *bezmyślność* czy nawet *bez-myślenie* nie pasuje, więc może *uważne patrzenie* (?) i *skupienie* (?)

Wiele łączy pisarza z geniuszem miejsca. Pewnie mógłby powtórzyć za Tadeuszem Sławkiem:

[...] przyglądam się danemu miejscu i widzę, że kształtuje ono moje życie, a nie jest jedynie pojemnikiem, w którym rozrywa się moja egzystencja⁷⁴.

⁷⁰ Ibidem, s. 113.

⁷¹ Ibidem, s. 133. Na temat dramy jako metody nauczania pisał między innymi E. SZYMIK: *Drama w nauczaniu języka polskiego*. Kraków 2011; IDEM: *Drama w procesie wychowania dzieci i młodzieży w Polsce i Czechach. Pedagogiczne studium porównawcze*. Cieszyn 2016.

⁷² Zob. A. MITEK-DZIEMBA: *Przemoc i piękno. O teologii i estetyce zwierząt na marginesie pisarstwa Annie Dillard oraz Tadeusza Sławka*. W: *Polytropos. Na drogach Tadeusza Sławka*. Red. P. BOGALECKI, Z. KADLUBEK, A. MITEK-DZIEMBA, K. POSPISZIL. Katowice 2016, s. 228–250.

⁷³ Ibidem, s. 250.

⁷⁴ Ibidem, s. 245.

Ewa Ogłozza

The Poet, the Donkey and the Town of Moguer in prose poem by Jiménez

Summary

In the article I make the Polish reader familiar with a book published more than one hundred years ago, which has not lost its artistic values and literary charm, though. The prose poem by Juana Ramón Jiménez entitled “Platero y yo” (translated into Polish as *Srebrzynek i ja* or *Srebroń i ja*) provides a tender portrait of the donkey, describes the feelings and emotions of the man who is simultaneously the narrator, and represents many details of the topography, landscape, fauna and flora, and the everyday life in the Andalusian town of Moguer. In the article I elaborate on all these subjects. Besides describing the literary world and the narration mode, I add didactic advice of what drama techniques could a Polish language teacher make use of in their classes.

Key words: The poet, the Donkey and the town of Moguer in prose poem by Jiménez.

Эва Оглоза

Поэт, ослик и Могер в поэтической прозе Хименеса

Резюме

В статье автор старается приблизить польскому читателю книгу, которая, несмотря на то, что была издана более ста лет тому назад, не утратила своей художественной ценности и литературного обаяния. В поэтической прозе Хуана Рамона Хименеса *Платеро и я* вырисовывается полный нежности портрет ослика. Текст показывает настроение и эмоции мужчины, который является повествователем. Образно представлены многие детали топографии, пейзажа, фауны и флоры, а также подробности жизни андалузского городка Могер. Все эти элементы рассматриваются в статье. Кроме того, описание изображаемого мира и способа наррации дополняется дидактическими указаниями на тему того, какие драматургические техники мог бы использовать учитель на уроках польского языка и литературы.

Ключевые слова: поэт, осел, городок Могер в поэтической прозе Хуана Рамона Хименеса.